

**Recenzja**  
**rozprawy doktorskiej mgr Joanny Maniszewskiej-Ejsmont pod tytułem**  
**„Wyłączenie autonomii rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem**  
**małoletniego dziecka”**  
**przygotowanej pod kierunkiem promotora –dr hab. Sławomira Patrycjusza Kursy, prof.**  
**USWPS**

Recenzja została sporządzona w związku z powołaniem mnie przez Radę Naukową Instytutu Prawa SWPS Uniwersytetu Humanistycznego do pełnienia funkcji recenzenta w przewodzie doktorskim mgr Joanny Maniszewskiej-Ejsmont.

Według art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2020 r. poz. 85 z późn. zm.) rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Ponadto przedmiotem rozprawy doktorskiej powinno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne. Wymagania te znalazły też swoje odzwierciedlenie w doręczonym przez Instytut Prawa Uniwersytetu SWPS wyciągu z Regulaminu.

Lektura przedłożonej do oceny dysertacji pozwala jednoznacznie stwierdzić, że spełnia ona wszystkie ustawowe wymogi, o których mowa wyżej.

Przyjmując klasyczne podstawy oceny przedłożonej rozprawy można posłużyć się schematem opartym na kilku elementach konkretyzujących kryteria stawiane rozprawom doktorskim, co wypełni ogólne wymogi wskazane w art. 187 wyżej przywołanej ustawy. W takim układzie należy ocenić przede wszystkim:

1. temat pracy i cel badawczy,
2. weryfikowane hipotezy lub bronione tezy
3. kompozycję rozprawy i zastosowaną w pracy metodę badawczą,
4. stronę warsztatową dysertacji.

**1. Uwagi o temacie rozprawy, hipotezie i celu badawczym**

Właściwy dobór tematyki rozprawy ma kluczowe znaczenie dla całego toku myślowego warunkującego efekt finalny dzieła, przede wszystkim wyznacza zakres analizy zawartej w rozprawie doktorskiej, decyduje o doborze metod badawczych.

Autorka podjęła się ciekawego i ważnego tematu badawczego, koncentrując się na zakresie autonomii rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem małoletniego dziecka.

Należy tu zaznaczyć, że mimo doniosłości praktycznej i teoretycznej materii będącej przedmiotem szczególnego zainteresowania Autorki, tak ujęta kwestia badawcza nie doczekała się dzieła o charakterze monograficznym. Zwłaszcza po przełomie ustrojowym jest potrzeba zbadania tego zagadnienia. W literaturze przedmiotu pojawiały się przede wszystkim mniejsze formy wypowiedzi naukowych, głównie artykuły dotyczące konstrukcji prawnej zarządu majątkiem dziecka i jego reprezentacji. Doktryna jakby pomijała dotychczas zagadnienie zarządu majątkiem dziecka widzianego z perspektywy autonomii rodziców. W judykaturze natomiast można odnotować tendencję do uznawania coraz większej liczby czynności prawnych dokonywanych przez rodziców jako przekraczających zakres zwykłego zarządu, a więc w konsekwencji wymagających kontroli sądu. Ta sytuacja może wzbudzać niepokój oraz obawy, czy tym samym nie dochodzi do naruszania podstawowych zasad wykonywania władzy rodzicielskiej, czemu dają wyraz wypowiedzi Doktorantki zawarte w rozprawie.

Sformułowany temat wskazuje, że Autorka słusznie skoncentrowała się na analizie wybranej instytucji prawa (a ściślej na integralnym fragmencie władzy rodzicielskiej). Można więc przyjąć, że temat zapowiada, że rozprawa jest nakierowana na roztrząsanie istotnego problemu badawczego i będzie próbą rozwiązania konkretnego zagadnienia naukowego, co stało się standardem prac doktorskich.

Autorka wyraźnie formułuje hipotezę badawczą zakładając, że wskutek szeroko zakrojonej ingerencji państwa w wykonywanie zarządu majątkiem dziecka, w sposób nadmierny zostaje ograniczona samodzielność rodziców sprawujących pełnię władzy rodzicielskiej nad dzieckiem, co nie sprzyja realizacji zasady dobra dziecka. Zdaniem Doktorantki wyłączenie autonomii rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem dziecka, często bez podstawy prawnej, wynika przede wszystkim z obserwowanej tendencji judykatury, praktyki urzędów, co potwierdzają doświadczenia sądów wieczystosięgowych oraz notariuszy. Zachodzi więc potrzeba doprecyzowania i weryfikacji norm prawnych w taki sposób aby prowadziły do zwiększenia samodzielności rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem dziecka, przy jednoczesnym ograniczeniu ingerencji sądu do sytuacji ściśle określonych „tych nieprawidłowych, związanych z zagrożeniem interesów majątkowych dziecka” (s. 12).

Nie oceniając na tym etapie merytorycznego założenia zawartego w treści hipotezy należy podkreślić, że hipoteza jest sformułowana w sposób budzący zaniepokojenie czytelnika, już na wstępie prowokujący do szerszej dyskusji.

Dla recenzowanej rozprawy charakterystyczne jest to, że Autorka formułuje kilka celów badawczych. Jak twierdzi głównym celem rozprawy jest zaprezentowanie instytucji zarządu majątkiem dziecka w kontekście ograniczenia swobody rodziców w wykonywaniu tego zarządu poprzez nadmierną ingerencję sądu opiekuńczego (s. 12). Wydaje się, że cel można było sformułować trochę inaczej, bowiem w najważniejszej warstwie rozprawy akcent pada na ograniczanie swobody w wykonywaniu omawianego tu fragmentu władzy rodzicielskiej, a nie na samą instytucję zarządu majątkiem dziecka. Nie wypacza to jednak idei badawczej Autorki. Celem dysertacji jest także próba wykazania, że obecnie obowiązująca regulacja znacznie odbiega od rzeczywistych potrzeb, jest ogólnikowa, powoduje daleko idącą arbitralność orzecznictwa, co może prowadzić do niemal nieograniczonej ingerencji państwa w wykonywanie zarządu majątkiem dziecka, a ponadto obciąża sady. Generalnie więc nie

odpowiada aktualnym uwarunkowaniom społecznym i gospodarczym, co czyni obrót cywilnoprawny z udziałem małoletnich niezwykle uciążliwym.

Kolejny cel to wykazanie, że bez większych przeszkód i zagrożeń dla obrotu prawnego można znacznie zwiększyć autonomię rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem małoletniego dziecka. Formułując ten cel Autorka wyraża zdecydowanie przekonanie o potrzebie ograniczenia udziału sądu w tych czynnościach.

Warto też zauważyć, że Doktorantka zapowiada, że Jej celem jest także to, aby zidentyfikowanie istniejących problemów oraz przedstawienie propozycji ich rozwiązań stało się pretekstem do podjęcia szerszej dyskusji prowadzącej do zmian przepisów KRiO.

Oceniając sformułowane cele rozprawy należy stwierdzić, że są ambitne, zapowiadające nie tylko dogmatyczne podejście do badanych zagadnień, ale także funkcjonalne, co może dać ciekawe rezultaty, ważne dla teoretyków i praktyków. „Zderzenie” praktyki z konstrukcjami normatywnymi i rozważaniami teoretycznymi nie jest łatwe, ale zwykle przynosi ciekawy efekt, jednakże pod warunkiem zastosowania odpowiednich metod badawczych.

## **2. Weryfikacja hipotez i konstrukcji rozprawy**

Autorka trafnie rozpoczyna swoje dzieło od dociekań historycznych i teoretycznych, tworząc w ten sposób bazę do dalszych analiz. Ustalenia tu poczynione są niewątpliwie potrzebne do zidentyfikowania aksjologicznych założeń ingerencji państwa w proces wykonywania zarządu majątkiem małoletniego dziecka. Doktorantka skrupulatnie rozpatruje czynniki, które wpływały na normatywną budowę zarządu majątkiem dziecka, słusznie eksponując presję rozwiązań radzieckich i idei budujących „socjalistyczne prawo rodzinne”. Jak spostrzega Autorka, w związku z tym przepisy kształtującego się prawa rodzinnego przybierały niepokojący ideologiczny kierunek rozszerzenia kompetencji państwa ludowego w sferę władzy rodzicielskiej. Ciekawe i trafne są też oceny poszczególnych etapów kodyfikacji poprzedzających uchwalenie ustawy z 25.02.1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy.

Efekt dociekań naukowych zawartych w pierwszym rozdziale jest trafna konstatacja że, model zarządu majątkiem dziecka pozostał niezmienny od czasów głębokiego socjalizmu, kiedy to priorytety ustawodawcy szły w kierunku kontroli państwa nad rodziną. Zdaniem Doktorantki zmiany przepisów KRiO wprowadziły jeszcze większe utrudnienie dla rodziców sprawujących zarząd majątkiem dziecka i ingerencję sądu w autonomię rodziny. Ingerencja sądu w ten obszar władzy rodzicielskiej powinna być zmniejszona tylko do sytuacji gdy zachowanie rodziców zagraża majątkowemu dobru dziecka. Godny uwagi jest też postulat wprowadzenia zasady, że czynność prawna dokonana bez zezwolenia sądu opiekuńczego powinna być czynnością prawną niezupełną. Ponadto zostaje tu wyrażona potrzeba wyodrębnienia jednostki systematycznej KRiO dotyczącej zarządu majątkiem dziecka.

Z większością twierdzeń należy się zgodzić, niektóre z nich można uznać za dyskusyjne, np. Autorka postulując ograniczenie udziału sądu tylko do sytuacji gdy zachowanie rodziców zagraża majątkowemu dobru dziecka (s. 42) jakby pomija fakt, że w tej sytuacji należałoby zdefiniować jakie to okoliczności należy uznać za zagrażające majątkowemu dobru dziecka. Jest to trudny problem, a kazuistyczne podejście do tej kwestii w tak dynamicznych czasach nie rozwiąże problemu.

We fragmencie rozprawy dotyczącym konstrukcji prawnej zarządu majątkiem dziecka Doktorantka podkreśla, że jest to istotny element władzy rodzicielskiej niezdefiniowany przez ustawodawcę i niejednolicie postrzegany przez doktrynę. Analizowaną problematykę Autorka bada w klasycznym układzie podmiotowym i przedmiotowym. Zastanawiam się tylko nad tym czy rozdziału II nie należało zacząć od przedstawienia zasad zarządu majątkiem dziecka, ale istniejący układ też jest do zaakceptowania, bowiem nie prowadzi do umniejszenia rezultatów badawczych i nie zakłóca kompozycji rozprawy.

W istniejących regulacjach prawnych zostały słusznie dostrzeżone i wyeksponowane nie tylko rozwiązania prawne krytykowane przez Autorkę, ale również pozytywne elementy stanu prawnego leżącego w obszarze zainteresowania Autorki. Jest podkreślony fakt, że w przypadku polskich rozwiązań nie ma wątpliwości, komu przysługują składniki majątku i przypadające z nich pożytki. Chodzi tu zwłaszcza o, że z założenia pożytki z majątku dziecka przypadają dziecku, a rodzice jedynie administrują majątkiem. Szkoda, że w zupełnie niewielkim zakresie znajdują się tu odniesienia do rozwiązań przyjętych w innych krajach. Standardy szwedzkie znalazły aprobatę u Autorki skutkiem czego został sformułowany postulat o możliwości przyjęcia szwedzkich rozwiązań w Polsce. W takiej sytuacji warto byłoby aby Doktorantka bardziej szczegółowo przedstawiła konstrukcję szwedzką z uwzględnieniem roli sądu w zarządzie majątkiem dziecka.

Za dyskusyjny uznaję pogląd, że na równi należy stawiać pieczę nad osobą dziecka związaną z jego rozwojem duchowym i fizycznym z pieczę nad majątkiem dziecka, nawet jeżeli nie ma podstawy prawnej do klasyfikowania tych elementów pieczy (s. 87). Wydaje się, że jest to twierdzenie nazbyt pochopne, którego nie można uogólniać.

Należy podkreślić, że cały obszerny rozdział II zawiera w swej treści mnogość ustaleń i postulatów. Trudno odnieść się do wszystkich, warto jednak wskazać chociażby śmiały wniosek o zwiększeniu autonomii rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem dziecka poprzez podleganie przez *nastiturusa* władzy rodzicielskiej swoich rodziców od chwili poczęcia. *De lege ferenda* oznaczałoby to brak konieczności powoływania kuratora *ventris* do czynności zarządu majątkiem dziecka poczętego. Generalnie jest to pomysł godny uwagi z założeniem, że należałoby rozważyć czy wystarczyłoby stosowanie obowiązujących przepisów odpowiednio (zob. J. Nowacki: *Odpowiednie stosowanie przepisów prawa, PiP 1964, z. 3, s. 41 i poglądy judykatury w tej kwestii*), czy zaistniałaby potrzeba także zmian KRiO i innych przepisów np. KC. Za trafny uważam pogląd potrzebie harmonizacji niektórych przepisów KRiO z wskazanymi w rozprawie regulacjami KC np. art. 199, 201, 209 KC. Ciekawie zapowiada się też postulat stworzenia zamkniętego katalogu czynności, do których dokonania jest potrzebne zezwolenie sądu (biorąc pod uwagę doświadczenia praktyki, nie jest to proste). Powtarza się też kwestia odejścia od sankcji bezwzględnej nieważności czynności prawnej na rzecz stanu bezskuteczności zawieszonyj (*negotium claudicans*). Zdaniem Doktorantki instytucja czynności prawnej niezupełnej w najmniejszy sposób nie zaszkodziłaby interesom majątkowym dziecka. W przypadku bezskuteczności zawieszonyj czynność prawna jest od chwili jej dokonania ważna, z tym że nie wywołuje skutków prawnych do czasu wyrażenia zgody przez osobę trzecią. Czynność wiąże strony do czasu udzielenia zgody przez osobę trzecią, odmowy jej udzielenia, lub bezskutecznego upływu terminu na jej udzielenie. Trzeba

jednak pamiętać, że skutki prawne takiej czynności są niepewne –możliwa jest bowiem jej definitywna nieważność *ex tunc* i konsekwencje prawne z tym związane. W dalszej części dysertacji Autorka przedstawia więcej argumentów uzasadniających postulat *de lege ferenda* aby do czynności zarządu majątkiem dziecka dokonanych bez uprzednio wydanego zezwolenia sądu można było stosować instytucję *negotium claudicans* (s. 105). Autorka podkreśla, że w orzeczeniu SN z 3.03.1949 r. wydanym na tle dekretu z 22.01.1946 roku - Prawo rodzinne sąd uznał, że czynność prawna dokonana bez zezwolenia sądu jest czynnością prawną niepełną (s. 211).

Dla weryfikacji hipotezy i realizacji postawionych celów niezbędna była analiza konstrukcji prawnej wykonywania zarządu majątkiem dziecka przez rodziców widziana nie tylko z perspektywy przepisów prawnych, ale także praktyki. Pokazanie prawa w działaniu uważam za zaletę rozprawy jak i funkcjonalne podejście do prawa prezentowane przez Autorkę. Widoczna jest zwłaszcza solidna kwerenda dorobku judykatury (uzupełniona odniesieniami do regulacji w innych krajach). W ten sposób Doktorantka odsłania słabości obowiązujących przepisów w zakresie zarządu majątkiem dziecka. Sporo miejsca zajęła kwestia reprezentacji dziecka w sprawach zarządu jego majątkiem, w tym reprezentacja dziecka przez rodziców w praktyce notarialnej. Trafna jest uwaga, że zdecydowana większość czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, przy których autonomia rodziców jest ograniczona, wymaga do swej ważności zachowania formy szczególnej, zwykle czynności prawnych w postaci aktu notarialnego. Z obowiązku badania zgodności z prawem danej czynności notariusza nie zwalnia fakt, że na dokonanie tej czynności strony uzyskały zezwolenie sądu w trybie (art. 101 § 3 KRiO) (nie chodzi tu jednak o badanie orzeczenia sądu). Ma on możliwości działania w przypadku sytuacji zagrażającej dobru dziecka (np. korzystając z art. 572 KPC czy odmowy dokonania czynności prawnej).

Następnie Autorka analizuje adekwatność ogólniejszych ustaleń w kontekście unormowania konkretnych instytucji KRiO oraz problemów interpretacyjnych ich dotyczących. Kluczowe znaczenie ma tu wątek orzeczniczy. Rozstrzygnięcia sądowe ograniczające autonomię rodziców zostały podzielone na trzy grupy: 1) rozstrzygnięcia sądu w przypadku braku porozumienia między rodzicami co do istotnych spraw dziecka, 2) rozstrzygnięcia o charakterze kontrolnym, 3) rozstrzygnięcia sądu w przypadku zagrożenia dobra dziecka. Doktorantka bada zwroty niedookreślone o charakterze wartościującym, dające luz decyzyjny i odsyłające do norm pozaprawnych, umożliwiające zastosowanie niejednorodnych zasad wykładni prawa. Określenia typu „istotne sprawy dziecka”, „dobre dziecko” ukształtowała doktryna i judykatura. Istniejący stan rzeczy jest więc oceniany zwłaszcza z uwzględnieniem stanowiska judykatury. Autorka krytycznie odnosi się zwłaszcza do rozstrzygnięć sądowych o charakterze kontrolnym, jednoznacznie kwalifikując je jako niezasadne ograniczające władzę rodzicielską (art. 104 i 109 KRiO). Zasadność tego poglądu Doktorantka wzmacnia sygnalizując odmienne rozwiązania prawne przyjęte w innych krajach (s. 112, 131,132).

Trzeba tu wskazać, że literatura przedmiotu i dorobek judykatury w zakresie pojęcia „dobre dziecko” oraz zagrożeń tego dobra są niemałe. Jednak wciąż pojawiają się nowe okoliczności gdy sąd jest obowiązany do podjęcia stosownych działań w postaci wydania

odpowiedniego zarządzenia, jeżeli dobro dziecka (w tym jego interes majątkowy) jest zagrożone. Doktorantka podkreśla, że często przyjmuje się dopuszczalność działania sądu w sytuacji gdy interes ten może być tylko potencjalnie zagrożony. Podzielam pogląd, że ingerencja sądu powinna mieć charakter wyjątkowy i absolutnie uzasadniony. Są to sprawy trudne, wymagające szczególnej uwagi i doświadczenia sądu oraz pewnego „luzu decyzyjnego”. Nie byłby więc celowy uniwersalny model wskazujący ściśle według jakich zasad należy dokonać oceny czy majątkowy interes dziecka jest zagrożony lub naruszony.

Wydawane zarządzenia doraźne lub trwałe z pewnością mogą ingerować we władzę rodzicielską i tym samym ograniczać konstytucyjne prawa i obowiązki rodziców. Ochrona konkurujących ze sobą dóbr o podstawowej doniosłości społecznej obarczona jest wielopłaszczyznowo rozumianą odpowiedzialnością. W tym kontekście krytyka rozwiązań prawnych zawartych w treści art. 109 KC (z uwzględnieniem praktyki) dokonana przez Doktorantkę jest jej prawem i przywilejem, zwłaszcza młodych adeptów nauki. Warto jednak zauważyć, że krytyka nie jest tu celem samym w sobie, lecz sposobem na weryfikację hipotezy badawczej i jedną z dróg prowadzących do zrealizowania założonego na początku osiągnięcia.

Trafnym posunięciem Autorki jest uwzględnienie w badanej problematyce kwestii odpowiedzialności odszkodowawczej, bowiem bez tego wątku prowadzone analizy i rozważania można byłoby uznać za niepełne. Rozpatrywana jest więc tu odpowiedzialność rodziców względem dziecka i odpowiedzialność rodziców względem osób trzecich. W przeciwieństwie do regulacji francuskich w Polsce nie ma przepisów szczególnych, które dotyczyłyby analizowanej tu odpowiedzialności.

W podsumowaniu rozdziału III znajduje się przede wszystkim krytyczna ocena art. 104 § 1 KRiO ze wskazaniem, że przepis ten może ograniczać władzę rodzicielską niemal w dowolny i nieuregulowany sposób. Doktorantka wyraża zdanie, że regulacja ta może być stosowana także przy czynnościach zwykłego zarządu, w sytuacji braku konfliktu między rodzicami oraz gdy dobro dziecka nie jest zagrożone. Jej zdaniem wystarczający jest art. 109 KRiO jednak ze wskazaniem na potrzebą doprecyzowania zasad ingerencji sądu, bowiem przesłanka zagrożenia dobra dziecka jest przesłanką zbyt ogólna (s. 132). Niektóre z przedstawionych tu argumentów można uznać za dyskusyjne. Sadzę, że np. brak przesłanki dobra dziecka w art. 104 § 1 KRiO nie oznacza, że sąd nie powinien brać pod uwagę generalnej zasady dobra dziecka.

W dalszej części rozprawy Autorka analizuje problematykę, której dotyczy art. 98 § 2 KRiO, czyli sytuację, gdy żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka. W dysertacji słusznie zostało podkreślone, że przepis ten ma nie tylko prewencyjny i bezwzględny charakter, ale także jego zastosowanie jest niezależne od tego czy rodzic ma władzę rodzicielską, czy jej nie ma (s. 136). Problem ten został przedstawiony na tle mniej rygorystycznych rozwiązań prawnych przyjętych w innych krajach. Następną ważną kwestia reprezentacji dziecka przed sądem została przedstawiona przede wszystkim w oparciu o badanie niejednolitego stanowiska judykatury. Krytyce został poddany dominujący pogląd o teoretycznej możliwości sprzeczności interesów jako podstawy do wyłączenia reprezentacji dziecka przez rodzica. Trzeba tu pochwalić Doktorantkę, za to, że jest zwolenniczką „klauzuli zdrowego rozsądku”. Rzeczywiście, asekurowanie się przez judykaturę „teoretyczną możliwością sprzeczności

interesów” (czy wcześniej wspomnianym „potencjalnym zagrożeniem interesu majątkowego dziecka”), może pozbawiać rodziców prawa reprezentacji dziecka przy czynnościach zarządu jego majątkiem w sytuacjach braku kolizji interesów. Liczne dylematy interpretacyjne (materialne i proceduralne) są także pokazane w przypadku ustanowienia kuratora reprezentującego dziecko.

W zakresie reprezentacji za najbardziej kontrowersyjne zostało uznane rygorystyczne wyłączenie reprezentacji dziecka przez rodziców przewidziane w art. 98 § 2 KRiO. Trudno nie przyznać racji stwierdzeniu, że w obecnych realiach ustrojowych, społecznych i gospodarczych bezwzględne wyłączenie reprezentacji niezależnie od istnienia konfliktu interesów oraz tego, czy czynność wymaga zezwolenia sądu można uznać za niezasadne i naruszające konstrukcję władzy rodzicielskiej. Należy podkreślić, że Doktorantka krytykując konkretne regulacje prawne posługuje się przemyślaną, logiczną argumentacją.

Podobnie można powiedzieć o warstwie dociekań Autorki dotyczącej wyłączenia autonomii rodziców przy czynnościach przekraczających zakres zwykłego zarządu (art. 101 § 3 KRiO). W oparciu o poglądy doktryny i stanowisko judykatury została zauważona dynamika pojęcia zwykłego zarządu. Przy interpretacji tego określenia istnieje konieczności skrupulatnego uwzględnienia okoliczności danego przypadku. Niecelowe jest więc budowanie normatywnych, ścisłych kryteriów kwalifikowania danych czynności do grupy czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu lub do niego należących (s. 175, 185). Obecnie podstawowe znaczenie ma linia orzecznicza sądów. Argumentację uzupełnia przegląd regulacji obcokrajowych. Doktorantka pokazała tu umiejętność dojrzałej interpretacji przepisów z zastosowaniem wykładni funkcjonalnej. Warto też podkreślić, że w pracy znajdują się nie tylko rozważania z zakresu regulacji KRiO, ale także znajdziemy w jej treści niezbędne odniesienia do KC (w tym do spadków) oraz do procedury cywilnej.

Rozprawę wieńczy zakończenie, w którym Autorka potwierdza wcześniejsze ustalenia i pokazuje przepisy KRiO, które powinny ulec zmianie ze względu na nadmierną ingerencję państwa w wykonywanie władzy rodzicielskiej uzasadnioną założeniami z epoki socjalizmu. Istniejące ograniczenia władzy rodzicielskiej przy wykonywaniu zarządu majątkiem małoletniego dziecka naruszają zasady prawa rodzinnego oraz Konstytucję. W zakończeniu zostały wskazane kierunki zmian przepisów KRiO i argumenty uzasadniające potrzebę tych zmian. Trzeba zauważyć, że po lekturze pracy nie można mieć jednoznacznego przekonania, czy Doktorantka jest zwolenniczką zmian tylko w zakresie niektórych elementów władzy rodzicielskiej (wydaje się, że tak), czy też cała konstrukcja powinna ulec zmianie? W przestrzeni internetowej zamieszczony jest od kilku lat projekt Kodeksu Rodzinnego przygotowany przez Rzecznika Praw Dziecka gdzie pojawiła się propozycja odejścia od pojęcia ”władza rodzicielska”, na rzecz „odpowiedzialności rodzicielskiej”. Interesujące byłoby zdanie Autorki na temat proponowanych tam rozwiązań w zakresie, który jest objęty Jej zainteresowaniem.

Dla oceny rozprawy doktorskiej kluczowe znaczenie ma jej hipoteza (lub teza), bowiem wysiłek wkładany w przygotowanie rozprawy doktorskiej powinien zmierzać w kierunku weryfikacji trafności hipotezy badawczej. Przede wszystkim sformułowana hipoteza świadczy o spełnieniu podstawowego kryterium dla oceny pracy doktorskiej – dowodzi zidentyfikowania

istniejącego problemu naukowego oraz przedstawia jego rozwiązanie. Generalnie zdecydowana większość twierdzeń i poglądów wyrażonych w pracy, w ocenie recenzentki, jest trafna. Jak jednak zawsze w debacie prawniczej, występują też takie, które skłaniają do polemiki i to jest ważną rolą nauki prawa.

Oceniając realizację postawionych przez Autorkę celów badawczych postawionych w pracy należy stwierdzić, że ocena ta wypada pozytywnie. Autorka zdołała bowiem zidentyfikować, jej zdaniem, katalog najważniejszych przepisów KRiO naruszających zasady prawa rodzinnego, a następnie wykorzystała te ustalenia do pokazania konkretnych problemów interpretacyjnych oraz trudności prawnych i faktycznych występujących w sferze zarządzania przez rodziców majątkiem małoletniego dziecka. Generalnie jest to rozprawa o charakterze krytycznym wobec analizowanych regulacji prawnych. Rezultatem przeprowadzonych badań są uzasadnione merytorycznie propozycje kierunku zmian przepisów. Doktorantka często konfrontuje rozwiązania normatywne i stanowisko doktryny z praktyką, co na swój sposób ożywia treść dysertacji. Cenna jest umiejętność kompleksowego i funkcjonalnego podejścia do badanego problemu lecz bez nadmiernego rozbudowywania kwestii pobocznych.

### **3. Kompozycja rozprawy oraz zastosowana w pracy metoda badawcza**

Kompozycję rozprawy uznaję za prawidłową, dostosowaną do hipotezy i spójną z celami rozprawy. Kolejność badanej problematyki prawnej jest przemyślana, ułożona w logicznej chronologii. Podkreślić należy także fakt, że rozprawa ma optymalne rozmiary treściowe. Jest napisana zwięźle precyzyjnym językiem, a ponadto językiem który nie męczy czytelnika. Zdarzają się niekiedy usterki „techniczne” typu rozpoczynanie zdania od skrótów (np. s. 103, 109, 131, 146) lub oczywista omyłka w odmianie nazwiska „Biernackim” (s. 104). Nie umniejsza to jednak wysokich walorów rozprawy.

Generalnie Autorka prawidłowo dobrała metody badawcze. Słabszym punktem pracy jest niewielkie wykorzystanie metody prawno-porównawczej. Współczesna łatwość dostępu do źródeł zagranicznych, a także powszechna globalizacja i rosnące powiązanie różnych systemów prawnych zdecydowanie przemawiają za szerszym stosowaniem metody prawno-porównawczej w badaniach doktorskich. Można jednak próbować usprawiedliwić Doktorantkę skoncentrowaniem się na ustawodawstwie polskim i racjonalnymi rozmiarami rozprawy.

Bibliografia zawarta w pracy nie nasuwa istotnych zastrzeżeń merytorycznych. Autorka w zasadzie uwzględniła całą relewantną literaturę polską oraz dorobek judykatury w zakresie objętym tematem rozprawy. Natomiast w pracy była brana pod uwagę literatura obca w stosunkowo niewielkim zakresie, co jednak jak wspomniałam może wynikać ze skoncentrowania uwagi Autorki na analizie prawa polskiego.

### **Konkluzja**

Recenzowana rozprawa jest opracowaniem stojącym na wysokim poziomie, zawierającym w swej treści oryginalne rozwiązanie zagadnienia naukowego o istotnym znaczeniu zarówno teoretycznym jak i praktycznym. Rozprawa dowodzi wysokiego poziomu wiedzy prawniczej Doktorantki, należytego opanowania metod badawczych oraz potwierdza zdolność do samodzielnego prowadzenia badań naukowych.



Liczne wnioski i konkluzje zawarte w pracy są rezultatem samodzielnych przemyśleń Autorki, są wynikiem dobrej znajomości ustawodawstwa polskiego, dorobku judykatury oraz innych obszarów praktyki prawniczej. Warto zastanowić się nad książkowym wydaniem rozprawy. Niewątpliwie znajdzie ona wielu czytelników, w szczególności może budzić zainteresowania badaczy prawa rodzinnego oraz praktyków zajmujących się prawem rodzinnym. Z tego względu sugeruję wydanie rozprawy w wersji książkowej.

Rozprawa mgr Joanny Maniszewskiej-Ejsmont pod tytułem „Wyłączenie autonomii rodziców przy wykonywaniu zarządu majątkiem małoletniego dziecka” jednoznacznie spełnia wszystkie ustawowe i regulaminowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim i jako taka może być podstawą do podjęcia dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Teresa Mróz